10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok I. Nr. 172.

Kraków, sobota 21 września 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM. z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

Nowy etap rozwoju w Zagłębiu Dombrowskiem.

Zaprowadzenie niem. porządku gminnego. – Uroczyste zaprzysiężenie nowych radnych.

Będzin, 20 września.

We wtorek dnia 17 września br. w trzech miastach Zagłębia Dąbrowskiego a mianowicie w Bendzinie, Dąbrowie i Czeladzi odbyło się w związku z nadaniem tym miastom niemieckiego porządku gminnego uroczyste zaprzysiężenie nowomianowanych radnych miejskich. Z chwilą nadania prawa o niemieckim porządku gminnym dla życia tych miast rozpoczyna się nowy okres.

Podstawowa ta ustawa samorządowa Trzeciej Rzeszy stwarza dopiero ramy dla celowej i twórczej pracy odbudowy, ku dobru mieszkańców.

O godz. 9-tej rano odbyło się w Czeladzi pierwsze posiedzenie nowomianowanych radnych miejskich. W swej mowie powitalnej **Burgermeister Zur** przywitał kierownika Urzędu dla polityki komunalnej Gauamtsleitera Schramma, przedstawiciela Kreisleitera, Burgermeistera Kohla, zastępcę Landrata asesora Dr. Grothusena, licznych gości honorowych oraz przedstawicieli obywatelstwa miasta Czeladzi.

Przedstawiciel Landrata odczytał następnie akt, na podstawie którego **miasto Czeladź otrzymało prawo niemieckiego porządku gminnego.** W dalszych swych wywodach podkreślił z uznaniem pracę, dokonaną pomimo trudnych warunków przez niemieckich urzędników samorządowych i wyraził nadzieję, że dzięki zaprowadzeniu niemieckiego porządku gminnego praca samorządu miejskiego będzie jeszcze bardziej owocna, niż dotychczas, czego miastu z całego serca życzy.

Następny mówca **Gauamtsleiter Schramm** w przemówieniu swojem zaznaczył, że przez nadanie niemieckiego porządku gminnego postawiono wyróżnione miasta pod względem zarządu samorządowego **na jednym stopniu z innemi miastami Rzeszy.** Jako podstawowe punkty niemieckiego porządku gminnego Gauamtsleiter Schramm wymienił

zasadę kierowniczą oraz współdziałanie partji.

Po zapoznaniu radnych z ich obowiązkami, wręczył następującym nowomianowanym radnym miasta Czeladzi akta powołania: Peter Weidel, Otto Stütze, Georg Baschynski i Józef Stosch.

Burgermeister Zur w dłuższem przemówieniu dał przekrój prac już dokonanych oraz zaznajomił obecnych z projektami na przyszłość. Jako najbardziej palące potrzeby miasta określił budowę ulic, rozbudowę kanalizacji i sieci wodociągowej, opracowanie planu pomiarowego i budowlanego oraz rozwiązanie katastrofalnych warunków mieszkaniowych.

Następnie Burgermeister Zur zaprzysiągł nowomianowanych radnych na wierność, wręczając im nominacje. Po zaprzysiężeniu radnych przeczytał główny statut miasta Czeladzi. Wykonaniem kwartetu cesarskiego Haydna zakończono uroczystość.

Uznanie dla pracy samorządowej w Dombrowie.

W wyjątkowo uroczystej ramie odbyło się wprowadzenie radnych w Dombrowie. Wielka sala posiedzeń była bogato udekorowana zielenią. W ławkach widziano przedstawicieli wszystkich urzędów oraz licznych obywateli miasta.

Posiedzenie zagaił w zastępstwie nieobecnego Bürgermeistera **komisarz urzędowy Göritz.** Na zagajenie kwartet smyczkowy orkiestry symfonicznej Kattowitz wykonał kwartet skrzypcowy Beethovena opus 18 nr. 3.

Po przywitaniu gości honorowych **Amtskommissar Goritz** uwypuklił trudną pracę, dokonaną przez nielicznych urzędników miejskich w Dombrowie. W ciepłych słowach podkreślił zasługi **Burgermeistera Belera**, jaki trzech inspektorów **Henzgo, Schallera i Neuberta**, którym w przeciągu krótkiego czasu dzięki ofiarności i poświęceniu udało się z zaniedbanego zarządu uczynić wzorową i sprawną organizację gminną, która dzisiaj stoi na takim poziomie, że uznana została za godną nadania jej niemieckiego porządku gminnego.

Zastępca Landrata Regierungsassessor Dr. **Grothusen** wręczył komisarzowi dokument, przyznający miastu Dąbrowa prawo niemieckiego porządku gminnego. Oświadczył on, że nadanie miastu tego prawa jest **wyróżnieniem za pracę, dokonaną na polu samorządowem.**

Gauamtsleiter Schramm oświadczył w swojem przemówieniu, że urzędnicy, którzy zostali wybrani, aby tu na wschodzie wnieść nowego ducha i nowe porządki, dołożyć muszą wszystkich sił, zwalczyć muszą wszystkie trudności, przeciwstawiając się przy spełnieniu swoich zadań.

Następnie Gauamtsleiter wręczył akty powołania następującym radnym miasta Dombrowy: Horst [illegible], Kurt [illegible], Dr. Rudolf Petzold, Nikolaus [illegible], [illegible] Lukoschi, Wiktor Koj. Następnie Amtskommissar Goritz odebrał od radnych przysięgę na wierność i wręczył im nominacje.

Przełomowy dzień dla Bendzina.

Uroczystość z okazji nadania miastu niemieckiego porządku gminnego odbyła się w Bedzinie w uroczyście udekorowanej auli gimnazjum im. Kopernika Na uroczystość powyższą przybyli liczni goście honorowi, między innymi: Kreisleiter Będzina Rademacher. Kreisleiter z Kattowitz Joschke, Regierungsrat dr Weber, oraz przedstawiciele władz, urzędów i społeczeństwa.

Po odegraniu utworu muzycznego przez orkiestrę, Burgermeister miasta Będzina **Kowohl,** dał obraz stosunków, panujących w Będzinie przed rokiem. Na jego przywitanie zebrali się ówcześni urzędnicy zarządu miejskiego. Liczba żydów wśród nich wyniosła 39. Tak, jak owi „urzędnicy" pracowali, tak wyglądało też całe miasto.

Z małym sztabem oddanych współpracowników, wśród których przedewszystkiem na wyszczególnienie zasługują pp.: Vogel, Strong, Pawlitzek, Harubka, Schilg i Janda rozpoczął swoją pracę, która z dnia na dzień przybrała większe rozmiary.

Przedstawiciel Landrata dr. **Grothusen wyraził** w swojem przemówieniu podziw dla pełnej poświęcenia pracy współpracowników Bürgermeistera. Zkolei wręczył dokument o nadaniu niemieckiego porządku gminnego miastu Bendzin i zwrócił uwagę że jest on **początkiem dalszego rozwoju miasta.**

Gauamtsleiter Schramm skreślił powstanie niemieckiego porządku gminnego, ustawy obowiązującej w Rzeszy już od lat 5. Idealizm mężczyzn, pracujących w Zagłebiu Dąbrowskiem musi być większy, niż tych, którzy pracują w innych dzielnicach kraju. Trudności bowiem są tutaj o wiele większe. Zato natomiast mają możność rozwiązywać zadania, których żaden inny urzędnik w Rzeszy nie ma możności rozwiązać. Gauamtsleiter wręczył następnie nowomianowanym radnym nominacje. Nazwiska nowych radnych miasta brzmią: Fritz Wendel, Hermann Stechemesser, Walter Diehl, Gottfried Röhner, Georg Paetzold, Karl Jenzen, Hans-Joachim Fritsche, Josef Gorytzka i Heinrich Koch. Po zaprzysiężeniu radnych i wręczeniu nominacyj Burgermeister Kowohl podał do wiadomości, że rada miejska miasta Bendzina przyznała następującym osobom prawo honorowego obywatelstwa miasta: Gauleiter zastępca Bracht, Gauamtsleiter Schramm oraz Kreisleiter Rademacher.

Do Gauleitera-zastępcy wysłano telegram powitalny.

Na zakończenie Burgermeister Kowohl podkreślił historyczne znaczenie tego dnia.

Zestrzelono 172 brytyjskie balony zaporowe.

(§§) **Berlin,** 20 września. **Wskutek silnych wiatrów, które obecnie wieją nad Kanałem i wyspami brytyjskiemi, zerwanych zostało w ubiegły wtorek 52, zaś we środę 120 brytyjskich balonów zaprowych, które wiatr poniósł w stronę kontynentu.**

Balony te zostały zestrzelone przez lotników niemieckich, aby uniknąć szkód, które balony te mogły wyrządzić, zrywając przewody wysokiego napięcia.

Zerwane balony zaporowe grożą niebezpieczeństwem Szwcji.

Uszkodzenie radjostacji Motala.

(§) **Sztokholm,** 20 września. **Angielskie balony zaporowe, które silne wiatry zapędziły w kierunku wschodnim, znalazły się w znacznej ilości nad terytorjum Szwecji.** Balony te stanowią **prawdziwą klęskę dla kraju,** z uwagi na powodowanie znacznych strat i nieszczęśliwych wypadków. Obecnie wprzągnięto do akcji zwalczania balonów zaporowych lotnictwo szwedzkie, które będzie je zestrzeliwać przy pomocy artylerji przeciwlotniczej.

Balony zaporowe zaopatrzone są w długie liny, które lecąc **wyrządzają szczególnie szkody w przewodach wysokiego napięcia, jak również w kablach telefonicznych i telegraficznych.** Angielskei balony zaporowe **uszkodziły wielką szwedzką stację radjową w Motala, która wskutek tego musiała przerwać transmisję.**

Do akcji zwalczania angielskich balonów zaporowych została również wciągnięta szwedzka obrona krajowa. Nad Sztokholmem zauważono kilka balonów zaporowych, lecących na wysokości 400 metr., a ponadto nad lotniskiem Bromma i Ulrichsdal, gdzie mieści się zamek następcy tronu w Szwecji, dwa balony zauważono w Turberg, dwa inne w okolicy stacji radjowej Spanga pod Sztokholmem, wreszcie trzy nad miejscowością Soedertaelje.

Z miarodajnych kół informują, że **angielskie balony zaporowe stanowią poważne niebezpieczeństwo dla szwedzkiej komunikacji kolejowej, która — jak wiadomo — jest zelektryfikowana.** Mianowicie balony zaporowe ciągną za sobą długie liny metalowe, które w zetknięciu z przewodami mogą unieruchomić komunikację. Szwedzka agencja telegraficzna informuje o czterech wypadkach uszkodzeń linji kolejowej wskutek krótkich spięć przewodów elektrycznych, spowodowanych przez zwisające z balonów liny metalowe.

Demobilizacja w Rumunji.

Bukareszt, 20 września. **Premjer Antonescu oświadczył ostatnio, że poczyniono już przygotowania do częściowej demobilizacji, która jednak z powodu braku środków transportowych musi odbywać się dosyć powoli.** Po demobilizacji rząd zajmie się natychmiast pracami rolniczemi, które ostatnio zostały zaniedbane.

Amnestja w Rumunji.

Bukareszt, 20 września. Ostatnio został **ułaskawiony pułkownik Precup, który za wykonanie w roku 1934 zamachu na króla Karola został skazany na 10 lat ciężkiego więzienia.** Pozatem ułaskawiono również innych politycznych przestępców.

Oględne traktowanie mniejszości w Rumunji.

(=) **Bukareszt,** 20 września. **Generał Antonescu zwrócił się z apelem do ludności i władz w sprawie ogólnego traktowania mniejszości narodowych.**

Jedynie sądy mogą po myśli obowiązujących praw pociągać do odpowiedzialności te jednostki, które sprzeciwiają się ustawom. W zakończeniu swego apelu przypomniał generał Antonescu, że jedyną zewnętrzną podporą Rumunji są obecnie mocarstwa osi. „Z tego też względu w życiowym interesie naszego kraju leży, aby Włochów i Niemcóów, którzy z nami współżyją, traktować jak braci".

Represje wobec nielojalnych Francuzów.

(=) **Zurych,** 20 września. W związku z uchwalonemi przed kilku dniami przez Radę ministrów postanowieniami w sprawie dalszych kroków wobec osób, które uciekły z kraju, ukazał się obecnie we francuskim dzienniku urzędowym dekret marszałka Petaina, **rozszerzający również na zamorskie kolonje prawo o pozbawianiu obywatelstwa i konfiskacie majątku.**

Dekret wychodzi z założenia, że każdy Francuz, który po 10 maja 1940 r. opuścił kolonje bez wyraźnego zezwolenia, lub dodatkowo uznanego uzasadnienia, zdradził zamiar uchylenia się od obowiązków, spoczywających na każdym przynależnym do narodu francuskiego.

Ochrona francuskich dzieł sztuki.

(=) **Genewa,** 20 września. Jak już doniesiono, muzeum Louvre w Paryżu zostało ponownie otwarte. Zastępca dyrektora muzeum wyraził podziękowanie niemieckim władzom i wojskom okupacyjnym, które w czasie swego marszu starały się wszędzie na okupowanym terenie chronić francuskie dzieła sztuki.

Hr. Metternich, prezes „Komisji dla ochrony francuskich dzieł sztuki" objechał tereny okupowane, oraz zwiedził pomniki, zabytki architektoniczne i muzea, przyczem stwierdził, że nigdzie bombardowania nie spowodowały większych uszkodzeń zabytków budowlanych. „Komisja ochrony francuskich dzieł sztuki" otrzymała misję opieki nad dziełami sztuki francuskiej w ścisłej współpracy z francuskiem ministerstwem sztuk pięknych.

Spadek bezrobocia w Belgji.

(=) **Bruksela,** 20 września. **Liczba bezrobotnych w Belgji w ciągu ostatniego tygodnia sierpnia br. uległa poważnej zniżce.** Kiedy bowiem w pierwszych dniach sierpnia br. zarejestrowano ponad 500.000 bezrobotnych, to z końcem tegoż miesiąca liczba ta zmniejszyła się do 446.000, aczkolwiek w tym czasie przybywały na teren Belgji znaczne transporty uchodźców i jeńców wojennych.

Dzięki wysiłkom władz belgijskich i niemieckich udało się w ciągu mies. **sierpnia br. zatrudnić około 200 tysięcy Belgów.**

Zaginęła brytyjska łódź podwodna „Narwhal".

(§) **Sztokholm**, 20 września. Według doniesienia Reutera z Londynu, angielska admiralicja podała do wiadomości, że zaginęła **łódź podwodna „Narwhal" i należy ją uważać za straconą.**

Minowa łódź podwodna „Narwhal" posiadała wyporność 1.520 ton (2140 ton pod wodą) i szybkość 16 (8,7) węzłów.

Brytyjski statek-cysterna w niebezpieczeństwie.

(§) **Nowy Jork**, 20 września. Amerykańska radjostacja Mackay donosi o wypadku, jakiemu uległ brytyjski statek-cysterna „Incemore" pojemności 4.098 ton. Z pokładu „Incemore" nadawano sygnały alarmowe, oraz zawiadomiono, że wskutek burzy statek został niedaleko wysp Anticosti w zatoce St. Lawrence wpędzony na rafy.

Wielkie zgromadzenie w Dublinie.

(§) **Nowy Jork**, 20 września. W Mansion-House w Dublinie odbyło się w tych dniach wielkie zgromadzenie przeciwko podziałowi Irlandji. Eamon Quinn powiedział przytem, co następuje: „Dojrzał czas do zmazania nienawistnej granicy. Nie możemy przeoczyć sposobności, jaką nam nastręczą najbliższe miesiące lub najbliższe 12 miesięcy".

Najkrytyczniejszy okres londyńskiego rynku finansowego.

(§) **Nowy Jork**, 20 września. „Christian Science Monitor" donosi z Londynu, że sytuacja na giełdach londyńskich jest bardziej krytyczna, niż w czasie „czarnych dni" po wojnie światowej i krachu w r. 1931.

Londyński rynek finansowy przeżywa najbardziej krytyczny okres w całej swej historji, ponieważ obecnie grozi nietylko niebezpieczeństwo zamrożonych kredytów i bankructw, ale także niebezpieczeństwo zniszczenia budynków i nieruchomości.

Nowy „sprzymierzeniec" Anglji.

(=) **Sztokholm**, 20 września. Dzienniki szwedzkie otrzymały z Londynu pokrzepiającą i zarazem radosną wiadomość, mianowicie, że Anglja pozyskała nowego sprzymierzeńca w postaci „generała — choroby morskiej".

Tenże generał choroba morska ma rzekomo uczynić chorymi na chorobę morską wszystkich żołnierzy niemieckich, którzyby się odważyli przybyć na okrętach do Anglji. Dzięki tym „zaletom" każdy żołnierz niemiecki, dotknięty chorobą, musiałby po wylądowaniu raczej poddać się, niż walczyć z bronią w ręku.

Tę pocieszającą dla Anglików wiadomość rozpowszechnia pewna żydowsko-amerykańska agencja prasowa, która — jak zapewnia „Aftonbladet" — pochodzić ma bezpośrednio z angielskiego ministerstwa wojny. W informacji tej powiedziano dosłownie, że „im wyżej uderzają fale morskie, im silniej wieje wiatr, tem lepiej czuje się nowy sprzymierzeniec Anglji, któremu na imię „choroba morska".

Wniosek o wdrożenie postępowania karnego przeciw Daladierowi i Gamelinowi.

(=) **Genewa**, 20 września. Jak komunikuje departament sprawiedliwości, generalny prokurator trybunału stanu zgłosił wniosek o wdrożenie postępowania karnego przeciw Daladierowi i Gamelinowi, — którzy znajdują się w areszcie śledczym na zamku Chazeron.

Zbrojne loty wywiadowcze nad Anglją.

Naloty odwetowe na Londyn.

Berlin, 21 września. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Przy dalszem utrzymywaniu się ciężkiej sytuacji atmosferycznej lotnictwo kontynuowało wczoraj zbrojne loty wywiadowcze, w ciągu których Londyn oraz lotniska i urządzenia portowe w Anglji południowej zostały obrzucone bombami.

W nocy samoloty bojowe kontynuowały naloty odwetowe na Londyn i inne ważne ze względów wojskowych objekty w Anglji zachodniej i środkowej. Liczne nowe pożary wybuchły zwłaszcza w Liverpoolu.

Kilka samolotów brytyjskich zrzuciło bomby na dzielnice mieszkaniowe w Niemczech zachodnich i południowo-zachodnich.

Jeden samolot brytyjski został zestrzelony. Trzy niemieckie samoloty zaginęły. (p).

Hydroplany włoskie zatopiły angielską łódź podwodną.

Rzym, 21 września. Włoski komunikat wojenny z piątku brzmi następująco: Główna kwatera armji włoskiej komunikuje: **Jeden z włoskich samolotów wywiadowczych morskiego zaatakował nieprzyjacielską łódź podwodną bombami i zatopił ją.**

W Afryce północnej nieprzyjacielskie naloty na port w Derna, jak również strefach Bomba, Tobruk i Sollum spowodowały zabicie jednej osoby, zranienie kilku oraz lekkie szkody materjalowe. **W Sidi el Barani jeden samolot angielski został zestrzelony przez artylerję przeciwlotniczą.** Liczba wymienionych we wczorajszym komunikacie wojskowym zestrzelonych samolotów nieprzyjacielskich wynosi, według ostatnich stwierdzeń siedem, liczba prawdopodobnie zestrzelonych samolotów wynosi dwa.

Jeden angielski parowiec, który został zaatakowany przez włoskie lotnictwo na morzu Egejskiem, według komunikatu wojskowego z dnia 14 września, dopłynął do Pireusu i znajduje się w dokach, przyczem stwierdzono wielkie uszkodzenia.

W Afryce wschodniej eskadra lotnicza obrzuciła bombami nieprzyjacielski obóz polowy pod Nadi Jusuf, na północny zachód od Kallabat. Podczas nalotu na Cassala, wymienionego w ostatnim komunikacie wojskowym, włoscy lotnicy myśliwscy zestrzelili samolot typu Blenheim.

Nieprzyjacielski samolot, który w komunikacie wojskowym z dn. 18 bm. został podany jako prawdopodobnie zestrzelony nad Massaua, został znaleziony w odległości 30 km od miasta. Załoga już nie żyła.

Nieprzyjacielskie naloty na Diredana, Giavello i Mogadisho pociągnęły za sobą tylko małe szkody. Ofiar nie było. (p).

Minister von Ribbentrop przybył do Rzymu

Serdeczne powitanie w stolicy Włoch.

(=) **Rzym**, 20 września. **Minister spraw zagranicznych Niemiec von Ribbentrop przybył we czwartek w południe do Rzymu.**

Na jego powitanie zjawili się na dworcu minister spraw zagr. Włoch hr. Ciano w towarzystwie ambasadora włoskiego w Berlinie Alfieri i wyższych urzędników ministerstwa, oraz liczni przedstawiciele władz państwowych i partyjnych. Ze strony niemieckiej przybyli m. in. ambasador v. Mackensen z licznym sztabem swych współpracowników. Ponadto z pośród korpusu dyplomatycznego zjawili się ambasador hiszpański, poseł węgierski, i słowacki przedstawiciel dyplomatyczny.

Przed nowemi wydarzeniami w Egipcie.

Królowi Farukowi urządzono burzliwe owacje.

(§) **Istambul**, 20 września. **We wszystkich meczetach egipskich odbyły się na zarządzenie króla Faruka modły na intencję utrzymania pokoju.**

Olbrzymią sensację wywołał w Kairo fakt, że król Faruk odprawił osobiście modły w meczecie El-Kazum. Na wiadomość o tem dziesiątki tysięcy ludzi pospieszyły do meczetu i zgotowały królowi burzliwe owacje. Kiedy z tłumu odezwały się pojedyncze okrzyki, że król Faruk jest kalifem Islamu, okrzyki te zostały niezwłocznie podjęte przez cały tłum. Olbrzymie masy ludzi zgotowały hołd królowi, wznosząc nieustannie owacyjne okrzyki na cześć króla-kalifa.

W brytyjskich kołach Egiptu fakt ten wywołał najwyższe zaniepokojenie, ponieważ zdaje się nie ulegać wątpliwości, że nadany Farukowi tytuł kalifa zostanie niezwłocznie podjęty przez Arabów w Syrji, Palestynie, Iraku, a przedewszystkiem w Egipcie.

Z tego powodu dziennikom egipskim, oraz prasie na Bliskim Wschodzie, stojącej pod angielską kontrolą, zakazano najsurowiej zamieszczenia nawet najlżejszych aluzyj na temat powyższych wypadków w Kairo. Angielska cenzura prasowa nie mogła jednak zapobiec temu, że w dziennikach egipskich ukazały się artykuły wzywające Arabów do jednoczenia się i tworzenia narodowego związku.

W kilku wierszach.

Ze statystyki ogłoszonej przez ministerstwo rolnictwa w Bukareszcie wynika, że liczba mieszkańców Rumunji po utracie odstąpionych terytorjów, wynosi 13,291.000 mieszkańców.

* * *

Z dniem 20 września podjęta zostaje normalna komunikacja pocztowa między Niemcami i Holandją. Narazie dopuszczane są przesyłki listowe i paczki wartościowe.

* * *

„Daily Herald" ostrzega czytelników przed niedocenianiem niebezpieczeństwa. Porażki wojsk angielskich w pierwszych sześciu miesiącach wojennych na terenie Norwegji, Flandrji i Francji zaistniały z tego powodu, że sytuację obserwowano, przyglądając się jej przez odwrotną stronę lornetki.

* * *

Minister spraw wewnętrznych Francji Peyrouton podjął reorganizację aparatu wewnętrzno-państwowego. 21 prefektom polecono wnieść podania o zwolnienie z zajmowanych stanowisk, zaś 13 oddano do dyspozycji. Na skutek zarządzenia ministra spraw wewnętrznych, 41 nowych prefektów objęło już urzędowanie na swych placówkach.

* * *

„New York Post" donosi z Londynu, jakoby w najbliższym czasie miało się ukazać zarządzenie rządu, według którego dziennikom angielskim nie wolno było wspominać o zbieraniu się parlamentu.

* * *

Na zarządzenie premjera generała Antonescu wydał minister rolnictwa szereg rygorystycznych dyspozycyj w sprawie maszyn rolniczych. Oto wszystkie maszyny i narzędzia rolnicze, bez względu na to, czyją są własnością, mają być użyte do pracy na roli.

* * *

Według informacyj ze źródeł angielskich, miał Gandhi przybyć do Bombaju i odbyć szereg rozmów z przywódcami hinduskiej partji kongresowej w sprawie wdrożenia kampanji „niesubordynacji cywilnej".

* * *

Marszałek Petain przyjął godność przewodniczącego honorowego zjednoczonych francuskich organizacyj żołnierzy frontowych, które noszą nazwę Legjonu Francuskiego.

* * *

Ogólne straty, jakie poniosła belgijska flota handlowa, wynoszą 20 procent stanu jednostek z okresu przed wybuchem wojny.

* * *

Były przywódca rumuńskiego ruchu legjonowego na Bukowinie, Flondor, został mianowany komisarzem rządowym fabryki Reszitza, największego rumuńskiego przedsiębiorstwa przemysłu zbrojeniowego.

* * *

Minister oświaty król. Jugosławji przedłożył rządowi projekt uregulowania zagadnień żydowskich, który ma być tematem jednej z najbliższych konferencyj gabinetowych. Pozostaje to w związku z planowaną w Jugosławji reorganizacją wewnętrzno-państwową.

TADEUSZ SAS.

Oryginalny upominek.

(Z cyklu Krzywe Zwierciadło).

Walski był w niemałym kłopocie. Nazajutrz przypadały imieniny jego „cioteczki", po której mógł się nie bez podstawy spodziewać, że nie zapomni o nim w swej „ostatniej woli", a tu ani rusz nie mógł zdecydować się na wybór odpowiedniego prezentu.

Udał się więc do wielkiego magazynu, gdzie można było dostać wszystko od igły do... trumny!

— Proszę pana, chciałbym jakiś prezent dla starszej damy, coś niebywałego, nadzwyczajnego, absolutnie nie szablonowego... chodzi tu mianowicie o prezent dla mojej ciotki...

Szef uśmiechnął się wyrozumiale:

— Rozumiem... A ile szanowna ciotka pańska liczy sobie latek?

— 75... ale jest jeszcze bardzo rześka, energiczna i pełna temperamentu, niczem osiemnastolatka.

— Doskonale... a więc może... papużkę, gadającą kilkoma językami?

— Już ja ma... a oprócz tego ma świnkę morską, akwarjum ze złotemi rybkami, układaskawionego aligatora, trzy angory, małpkę, trzy pinczery i 17 szczygłów i kanarków...

— To możeby tak aparat radjowy?

— Już ma ultraheterodynę, prócz tego szpinet, cytrę, elektryczny fortepian, patefon, saksofon, piłę, megafon i... trąbkę jerychońską.

— Hm... więc coś chyba z beletrystyki — np. Boccacia w skórkowej, złoconej oprawie?

— I to ma także, taksamo jak i Casanowę, Markiza de Sade, Masocha „Trójkąt magiczny", „Sztukę kochania" Fredry i wszelkie możliwe „obsceona" — powtarzam raz jeszcze, że muszę mieć dla niej coś niezwykłego.

— No, to chyba składaną łódź żaglową, znakomitą na wycieczki letnie?

— O! To pan nie zna mojej ciotki, ona jeździ doskonale na nartach, „bobie", kieruje wybornie autem i samolotem... pfi... łódź żaglowa, to dla niej... za... pospolita rzecz.

— Hm — drapał się szef nerwowo po łysinie — może... „punkt roller", „Vampire" albo „wzmacniacz muskułów"?

— Panie — zawołał zrozpaczony Walski — i to także już ma... Musi pan wiedzieć, że ciotka moja jest wielokrotną sportsmenką, rzuca, dyskiem, fechtuje się, gra w tennisa, jeździ konno, skacze o tyczce, tańczy, a teraz uczy się boksu.

Szef pogrążył się na dłuższy czas w zadumie.

— Mam... mam — zawołał nagle uciesz ony — mam coś prima... primissima...

— No i cóż takiego?

— Pokojowe krematorjum „Spalaj sam siebie".

Walski poderwał się gwałtownie z krzesła, ale zaraz potem opadł z powrotem.

— Co... krematorjum!! Nie... nie... to mogłaby wziąć za zbyt przejrzystą, a nawet bezczelną aluzję i już byłoby po spadku. Niestety i to... także nie.

— Panie — gorączkował się kupiec, — niech pan nie sądzi, że firma nasza nie znalazła na to sposobu, aby ten przyrząd makabryczny, przypominający w każdym razie nieuchronnie czekający nas przykrą ostateczność, uczynić jak najbardziej ponętnym, ba, nawet atrakcyjnym... i to właśnie dzięki specjalnej konstrukcji, a także opisowi... dołączonemu do aparatu. Proszę, niech pan posłucha:

„Domowe krematorjum „Spalaj sam siebie", Epokowy wynalazek — ostatnia „Radość życia", kościoł ludzkości".

„Po wielokrotnych próbach udało się nam skonstruować aparat łatwo przenośny i dający się rozłożyć, który załączony do instalacji gazowej uwalnia każdego postępowego człowieka od troski o ostatnią chwilę. Odtąd już nie trzeba myśleć ze zgrozą o rozkładzie i ciemnym zimnym grobie, ani też o tem, że nasza ostatnia podróż jest spektaklem dla tłumu obojętnych i bezduszznych gapiów. Odtąd będzie można uniknąć tych przykrych ostateczności i, kiedy ostatnia godzina wybije, będzie mógł każdy u siebie samego w domu poddać się działaniu „wesołego gazu", który pogrąży go w rozkoszny, wiecznotrwały sen, zanim spłonąwszy nie zamieni się w popiół, z którego wyzwolona dusza, jak feniks wzniesie się w zaświaty. Nowocześni postępowi ludzie, wolni od tradycyjnych przesądów kupujcie „samospalacz" dla siebie i swoich najbliższych!".

Szef umilkł na chwilę.

— No i co pan na to? kapitalne, co?

Walski wahał się jeszcze.

— Wątpię, aby ją to... wzięło".

— Przepraszam najmocniej, ale — o ile mogę wnosić z pańskiego opisu, to cioteczka Szanownego Pana jest kobietą bardzo nowoczesną i postępową.

— Tak, niestety...

— Wobec tego nie wątpię ani przez chwilę, że ten epokowy wynalazek musi jej się spodobać.

— Hm — mruknął niepewnie Walski.

— W każdym razie ten prezent niemilnowy będzie najbardziej oryginalnym.

— Bezwątpienia...

— A ponieważ każda kobieta goni za wszelką nowością, więc nie ulega żadnej wątpliwości, że cioteczka Szanownego Pana wypróbuje zaraz ten aparacik... Proszę niech Pan mi zaufa i kupi to wspaniałe krematorjum. Kosztuje tylko bagatelę 450 złotych. Pozwoli Pan, że zademonstruję mu „samospalacz"?

Szef zaprowadził Walskiego do innego oddziału, gdzie stały samospalacze, przypominające z wyglądu wielką szafę żelazną z małemi okienkami.

— Otóż one... a teraz przekona się Pan niebawem, jak nasze aparaty bajecznie funkcjonują... Przy tych słowach wyciągnął za słuchy z małej klatki tłustego królika, który ogryzał spokojnie liść kapusty i wsunął go do „krematorjum". — Tak... a teraz... wpuścimy gaz, łącząc się z instalacją. I odkręcił kurek. — Widzi Pan, jak królikowi rozradowała się zaraz mina, powiadam Panu, bajeczna wprost śmierć!

„Wesoły" król podrygiwał uciesznie, jakgdyby tańczył kankana, naokoło się ruszał na tylnych łapkach, a przedniemi zdawał się bić brawo z uciechy i uznania.

— Widzi Pan... widzi Pan, z jakiem uznaniem odnosi się do naszego samospalacza! A teraz, patrz Pan, królik zapada zwolna w wieczny sen... zachowując wyraz niezmiernie zadowolonej miny... tak... teraz nastąpi spalenie... naciskam ten oto guzik i w rurach gazowych wybuchają płomienie... nieboszczyk król zaczyna skwierczeć... rozpada się i zamienia się w kilku minutach w popiół!... Oto jedyna, higjeniczna, czysta, godna człowieka nowoczesnego śmierć... Proszę, niech Pan bezwarunkowo kupi ten aparat... A więc, jaki adres szanownej cioteczki?

I „samospalacz" został odesłany pod wskazanym adresem wraz z życzeniami Walskiego na bilecie wizytowym.

Przez kilka dni Walski nie śmiał pokazywać się w pobliżu mieszkania ciotki. Miał ciężkie wyrzuty sumienia, a spadek po ciotce wydał mu się bardzo problematyczny.

Zniszczenie 10 wielkich lotnisk angielskich.

(=) **Moskwa**, 20 września. **Na łamach „Prawdy“ ukazały się sensacyjne sprawozdania amerykańskie w sprawie zniszczeń, spowodowanych wskutek akcji lotnictwa niemieckiego w Anglji, w szczególności zaś w Londynie.**

Ze sprawozdań tych wynika, że lotnictwo niemieckie wyrządziło szkody znacznie większe, niżby to wynikało z oficjalnych, ale mocno przez cenzurę kontrolowanych doniesień angielskich. M. in. w sprawozdaniach tych jest mowa, że **zniszczeniu uległy hangary i warsztaty reperacyjne na 10 wielkich lotniskach angielskich, a ponadto 18 innych lotnisk zostało poważnie uszkodzonych. Na terenie Londynu miały ulec zniszczeniu 4 dworce kolejowe, natomiast inne zostały dotkliwie uszkodzone.**

Ponadto dzienniki amerykańskie informują, że wiele doków wzdłuż Tamizy, jak również spora ilość domów towarowych i składów artykułów żywnościowych miała być zniszczona, a poważnie ucierpiały urządzenia portowe w Port Victoria, Royal Albert, George i Tilbury. Zakłady uzbrojeniowe w Woolwich wskutek uszkodzeń przestały wchodzić w rachubę, a szereg zakładów wykonujących dostawy dla wojska — w tej liczbie fabryki Vickersa w Weybridge, Shortbrother w Rochester, Rolls Royce w Derby, Armstrong-Withworth w Coventry i Hawker w Kingston nad Tamizą został poważnie uszkodzony.

We środę miał Londyn 8 alarmów lotniczych.

Tajne posiedzenie Izby gmin porusza „liczne problemy“ związane z atakami lotnictwa niemieckiego

(§) **San Sebastian**, 20 września. **Nadeszłe z Anglji sprawozdania w sprawie akcji bojowej w ciągu środy, znajdują się pod niezwykle silnem wrażeniem potężnych ataków lotnictwa niemieckiego i jego wyższości nad lotnictwem brytyjskiem.**

Brytyjska służba informacyjna przynosi niezwykle plastyczne sprawozdania o masowych nalotach lotników niemieckich. Według niej nad Anglją miały się ukazać **poważne ilości eskadr niemieckich**, przyczem niebo czyniło wrażenie niezwykle uczęszczanej szosy. Ukazała się mianowicie wprost niekończąca się lawina maszyn — przyczem ich przelot trwał około 15 minut.

Następnie odbyły się ataki na obszar ujścia Tamizy, gdzie zniszczono wielką ilość budynków, władze były zmuszone przerzucić kurs autobusów z ulicy Oxford-Street na inną.

Dalej przyniosła londyńska służba informacyjna wiadomości o uszkodzeniach, jakie wyrządzono **zakładom przemysłowym** w Glagow.

Stolica Wielkiej Brytanji przeżyła we środę rekordową liczbę alarmów lotniczych. O godzinie 15.30 zapowiedziano szósty w tym dniu alarm lotniczy, który tem samem był alarmem jubileuszowym. Był to mianowicie **setny alarm lotniczy w Londynie od chwili wybuchu wojny.**

O godzinie 16.13 dał się słyszeć ryk syren poraz siódmy i do godz. 6.56 rano mieszkańcy Londynu byli zmuszeni ponownie przebywać w schronach.

W środę popołudniu odbyło się tajne posiedzenie Izby gmin, na którem posłowie odbyli dyskusję na temat ataków lotniczych na Wielką Brytanję.

Uderzenia w dzień i w nocy.

Londyn donosi znowu o alarmie nocnym.

(§) **San Sebastian**, 20 września. Urzędowy komunikat brytyjskiego ministerstwa lotnictwa donosi m. in.: **„Ataki powietrzne na Anglję, a zwłaszcza na Londyn, były kontynuowane również w nocy na czwartek.** Bomby, nierzadko najcięższego kalibru, wyrządziły szkody materjalne w wielu dzielnicach. Bomby trafiły wiele budynków i zniszczyły je całkowicie lub częściowo. Bomby zapalające spowodowały również szereg pożarów. Według nadeszłych dotychczas sprawozdań, należy stwierdzić, że liczba ofiar jest duża“.

„Poza obrębem Londynu — donosi angielskie ministerstwo lotnictwa w dalszym ciągu — **panowała również działalność lotnicza na wielką skalę.** Kilka bomb spadło w okolicy Mersey-Clubs (gdzie znajdują się stocznie i doki Liverpoolu i Birkenhead) oraz w pewnej ilości miast w hrabstwie Lancashire w okręgu niezwykle uprzemysłowionym). Bomby trafiły budynki i zabiły pewną ilość osób.

Ponadto zrzucono bomby na miasta w hrabstwach Hertfordshire, Essex, Kent, Berkshire, Sussex, w Midland oraz w północno-wschodnich i południowo-zachodnich częściach Anglji“.

Antonescu mianowany komendantem korpusu.

(=) **Bukareszt**, 20 września. Szef rządu rumuńskiego i prezes rady ministrów, generał dywizji Antonescu, został na mocy dekretu królewskiego powołany do czynnej służby w armji i z dniem 1 lipca br. mianowany generałem- komendantem korpusu armji.

Dom towarowy angielskiego ministra w płomieniach.

Szwedzcy dziennikarze stwierdzają wzrastającą gwałtowność niemieckiej akcji odwetowej.

(§) **Sztokholm**, 20 września. **Szwedzkie dzienniki omawiają w dalszym ciągu niemiecką akcję odwetową przeciwko ważnym wojskowym objektom w Anglji, a zwłaszcza w Londynie.**

Ponieważ brytyjska cenzura zakazała surowo londyńskim korespondentom donosić o zniszczeniu objektów wojskowych, muszą się oni ograniczyć do zawiadamiania o innych szkodach, jakie są nieuniknione z powodu rozmieszczenia objektów wojskowych w Londynie w różnych punktach miasta.

Korespondenci „Dagens Nyheter“ i „Stockholms Tidningen“ donoszą zgodnie, że **bomby trafiły trzy największe domy towarowe w Londynie**, mianowicie Bourne and Hillingworth, Evans i John Lewis. Dom towarowy John Lewis, który stoi w płomieniach, **należał do angielskiego ministra wyżywienia lorda Wooltana.** Przedsiębiorstwo to mieściło się w szeregu sąsiadujących z sobą budynków przy Oxford-Street. Posiadało ono filje we wszystkich większych miastach Anglji.

Również uszkodzony został dom handlu jedwabiem „Liberty“ oraz dom towarowy „Galerie Lafayette“. Również znana wśród zwolenników tańca ulica Lambeth Walk „oberwała“ nieco od bomb niemieckich. Dalej bomby spadły w pobliże Scottland Yard i Downing-Street.

„Stockholms Tidningen“ dowiaduje się dalej, że trzej członkowie rządu ucierpieli szczególnie z powodu niemieckich ataków bombowych. Jeden z ministrów musiał nocować w hotelu, **ponieważ jego dom został zniszczony bombą.** Inny minister nie mógł udać się do domu, ponieważ zniszczony został dom sąsiada, zaś przed domem trzeciego ministra uderzyła bomba, która nie wybuchła, wskutek czego minister ów wolał nie pokazywać się w swem mieszkaniu. Spłonęły również domy kilku posłów.

Dziennik podkreśla, że w Londynie panuje powszechne wrażenie, iż **niemieckie ataki przybrały na gwałtowności.** Na ulicach stolicy Anglji leżą stosy odłamków szkła tak liczne i wysokie, że można je porównać z masami śniegu na ulicach miast szwedzkich w czasie zimy.

Aktor filmowy dentystą.

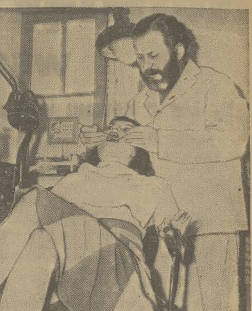

Urzeczywistniając swoje dawne marzenie dentysta Buchanan zaprzestał swej praktyki, aby stać się aktorem filmowym. Mimo to od czasu do czasu powraca do swego dawnego zawodu i wówczas leczy swych nowych kolegów i koleżanki z branży filmowej. Na zdjęciu widzimy aktora-dentystę Buchanana w chwili, gdy plombuje ząb aktorce filmowej Maxime Chevalier.

Dar narodu niemieckiego dla katolików Hiszpanji.

(§) **Madryt**, 20 września. **Naród niemiecki przeprowadził zbiórkę cennych dzieł sztuki kościelnej, ofiarowując je w darze zaprzyjaźnionemu narodowi hiszpańskiemu dla kościołów katolickich, które w czasie hiszpańskiej wojny domowej doznały poważnych szkód.**

Wspomniany dar jest wynikiem zbiórki, przeprowadzonej za szczególnem zezwoleniem niemieckich władz rządowych na terenie Niemiec. Zbiórka ta dała w wyniku 86 kandelabrów, 75 kielichów, 7 cennych monstrancyj, 29 paten i 31 krzyży. Ponadto zebrano 145 kosztownych szat liturgicznych, ponad 200 mszałów, oraz inne przybory liturgiczne.

Ta niezwykła zbiórka wywołała wśród katolickiej ludności, a również w narodzie hiszpańskim, uczucie wielkiej radości i wdzięczności.

Pomoc ameryk. Czerwonego Krzyża dla Finlandji.

(=) **Nowy Jork**, 20 września. **Amerykański** Czerwony Krzyż informuje, że w czasie najbliższym przekaże Finlandji artykuły żywnościowe i odzież wartości miljona dolarów.

Suma przeznaczona na ten cel pochodzi z kwoty 50 miljonów dolarów, przyznanej przez Kongres na rzecz pomocy uchodźcom, ofiarom wojny w Europie.

---

tycznym. Minęło wiele tygodni, a Walski nie dostawał wciąż listu z podziękowaniem.

To zaniepokoiło go jeszcze bardziej, dlatego unikał skrupulatnie wszelkiego spotkania z ciotunią.

Nareszcie otrzymał list.

Kiedy rozdarł kopertę, atak szału ogarnął go, a potem pobiegł do magazynu. Szef przywitał go z widocznem zakłopotaniem.

— Panie!... panie!... moja ciotka...

— Przysłała nam pismo z podziękowaniem...

— Co takiego?!

— Podziękowanie za... „pokojową łaźnię“.

— Za co?!

— Przez niedopatrzenie zapomnieliśmy niestety, dołączyć do aparatu prospektu i... szanowna cioteczka używa codziennie naszego krematorjum jako łaźni parowej i nazywa je w swym liście „źródłem odmłodzenia“ skuteczniejszem od Woronowa.

— A więc nie spaliła się wcale?!

— Nie — odparł kupiec. — Sam nie pojmuję, jak się to stało, ale — jak cioteczka sama pisze — czuje się ona z każdym dniem coraz świeższą, zdrowszą i młodszą... tak przynajmniej szanowna ciotka twierdzi.

— A niech djabli wezmą pańskie krematorjum „odmładzające“ tak, jak wzięli mój spadek.

— Ależ, Szanowny Panie — mitygował go łagodnie kupiec — niech Pan nie zapomina, że zrobił Pan ciotce bardzo miły prezent, czego Panu z pewnością nie zapomni... Wprawdzie potrwa to teraz dłużej...

— No... myślę... stara dożyje bezwątpienia 150-go roku życia...

— Możliwe!... ale że także kiedyś dostanie apopleksji z gorąca...

— Nie już mi na tem nie zależy... Słyszy pan?... nic... panie zakapturzony Woronowie... Masz pan, czytaj...

Walski podsunął z wściekłością przed oczy kupca zmięty kawałek papieru.

Na kartce tej wyczytał, co następuje:

„Kochany Tadziku!

„Niniejszem zawiadamiam Cię, że ślub mój z p. Wiktorem Pięścickim, nauczycielem boksu — odbył się w dniu 5 maja br. w kościele Bonifratrów... Twoja kochająca Cię cioteczka. P. S. gratulacyj nie przyjmuję“.

Zanim kupiec opatrzył się, Walski wyszarpnął mu brutalnie kartkę i wściekły wypadł ze sklepu...

Adres...

Przyszedł miesiąc temu do mnie mój kuzyn, który ostatnio znajduje się w ciężkich warunkach finansowych i raz po raz musi sprzedawać różne rzeczy i zapytał:

— Czy możesz mi dać adres solidnego człowieka, któryby kupił po dobrej cenie złoty łańcuszek do zegarka? Strasznie mi potrzeba pieniędzy.

Zastanowiłem się na chwilę, a potem odrzekłem:

— Owszem, znam takiego, mieszka na ulicy Krupniczej.

— Który numer i jak się nazywa?

— Nazwiska nie znam, numeru też, ale mieszka on w domu, który stoi naprzeciwko tej czerwonej kamienicy, w której mieszkała ciotka Klementyna.

— Ciotka Klementyna? Kiedyż to?

— Trzydzieści dwa lata temu. Wiesz, ta ciotka Klementyna, która tak lubiła papugi...

— Ależ mój kochany, to nie ciotka Klementyna, tylko Celestyna z domu Konstantynopolitańczykiewiczówna. I nie lubiła wcale papug, tylko miała trzy kanarki.

— A, rzeczywiście, masz rację, kanarki! Pamiętam nawet, że wuj Kamil opowiadał mi, że kupował te kanarki dla niej gdzieś w górach Harzu, gdzie przebywał na kuracji.

— Znowu się mylisz. Mężem ciotki Celestyny nie był wuj Kamil, tylko wuj Filemon, który zresztą umarł po roku małżeństwa i dlatego ciotka doszła do przekonania, że trzeba wuja zastąpić kanarkami. Były one piękne, żółte, niewielkie, ale zato śpiewające, jak słowiki.

— Nie widziałem nigdy kanarków innego koloru, jak właśnie żółtego, więc nie potrzebujesz tego podkreślać. Nie rozumiem, jak człowiek dorosły może być tak mało zorjentowany w zoologji.

— Bardzo się mylisz, jeżeli chodzi o zoologję, to właśnie bardzo ją dobrze znam, a nawet profesor zoologji, stary Rododendrowicz zawsze mnie stawiał innym za wzór.

— Który to Rododendrowicz? Czy ten, który wykładał w gimnazjum czwartem? Taki mały, z dużą łysiną i krzywemi nogami?

—Nic podobnego, był wysoki, chudy, miał gęstą czuprynę, nosił duże złote okulary i wielki nos.

— Aha, prawda, pomyliłem go ze starym Globusińskim, który uchodził za najlepszego znawcę stonogów.

— Znowu się mylisz. Globusiński zajmował się jedynie jaszczurkami i jako taki zyskał złoty medal na wystawie jaszczurek w Rio de Janeiro.

— No, zgadzam się na ten złoty medal, ale twierdzę stanowczo, że Rododendrowicz był lepszym zoologiem od Globusińskiego. Ale zresztą, co będziemy się na ten temat sprzeczać. Chciałem jeszcze ci przypomnieć, że Ciotka Celestyna nosiła zawsze niebieskie suknie i małą szarą pelerynkę jedwabną i z tego powodu nazywano ją w Krakowie „niebieskim kanonikiem“.

— Dlaczego zaraz kanonikiem? Przecież nie kanonicy noszą pelerynki, tylko prałaci!!!

— Mylisz się. Od setek lat właśnie kanonicy noszą pelerynki, a prałaci zaś odznaczają się złotym pierścieniem. Jesteś również słaby w zakresie liturgji jak w zakresie zoologji. Trudno z tobą się dogadać.

— Tak, a ty nie masz zielonego pojęcia nawet o stosunkach rodzinnych i mylisz osoby, jakby cię nigdy nie dotyczyły. A ja bardzo byłem przywiązany do ciotki Celestyny i szanuję jej pamięć.

Szanuj ją, do jasnej cholery, tylko daj mi święty spokój.

— Wszystko dobrze, ale gdzie on właściwie mieszka?

— Kto?

— No ten handlarz złotem!

— No mówiłem ci, na Krupniczej, naprzeciwko domu czerwonego, w którym mieszkała ciotka Klementyna!

— Ale mówię ci, że nie Klementyna, ale Celestyna, z domu Ciuciubabkiewiczówna.

— Nic podobnego, nie Ciuciubabkiewiczówna, lecz Konstantynopolitańczykówna.

— No właśnie, ta z tą zieloną suknią i czarną pelerynką.

— Nie zieloną, a niebieską i nie czarną a szarą.

— Ta, co kochała się w papugach!

— Nie w papugach, ale w kanarkach!

— Herceńskich?

— No tak, herceńskich. No to chwała Bogu! No ale teraz chciałbym do niego pójść, bo jutro muszę mieć pieniądze. Więc wkońcu który numer?

— Nie wiem, spytaj się najlepiej ludzi.

— Jakich ludzi?

— Na tej ulicy.

— No to świetnie i dowidzenia.

Kuzyn mój do dziś dnia szuka handlarza złotem i jakkolwiek odszukał wszystkie ślady ziemskiego bytowania naszej ciotki Klementyny, przepraszam, Celestyny — nie znalazł jeszcze swojego handlarza złotem...

Xerez.

Największe dzieło socjalne wszystkich czasów.

Dr Ley o nowem ubezpieczeniu na starość. — System emerytury państwowej.

(h) Podczas gdy Anglja mobilizuje ostatnie swoje rezerwy w walce przeciwko Rzeszy, aby nie dopuścić do nowego politycznego uporządkowania Europy i do zwycięstwa idei socjalnej, dr Ley zapoznał szerszy ogół z ukończoną pracą nad stworzeniem największego dzieła socjalnego wszystkich czasów, a mianowicie opracowaniem wzorowego ubezpieczenia na starość w postaci emerytury państwowej. Zadanie to zostało mu powierzone przez Fuehrera.

Angielskie radjo jak i angielskie czasopisma przed kilkoma tygodniami podniosły wielki krzyk, gdy w Anglji podwyższono renty na wypadek starości. Przytem w samym systemie, w udzielaniu jałmużny nic się absolutnie nie zmieniło. — Podwyższenie wysokości zaopatrzenia na starość w żadnym wypadku nie wystarczy także, aby zapewnić robotnikowi angielskiemu odpowiednie i godne człowieka warunki bytowania.

Z tym mieszczańsko - liberalnym i proletarjacko-marksistowskim systemem, który przed przejęciem władzy rozpanoszył się również w Rzeszy, **narodowy socjalizm skończył radykalnie i na wszystkie czasy.** Na miejsce brutalnego i bezwzględnego użycia łokci celem torowania sobie drogi, narodowy socjalizm postawił

ideę wspólnoty narodowej oraz rozsądnego porządku.

Jednostka posiada zabawiązania wobec ogółu, a ogół wobec jednostki.

Mieszczaństwo liberalistyczne zgóry odrzuciło próby uczynienia z warstwy nieposiadających, warstwy zamożnej, posiadającej i zadowolonej z życia. Nikt inny, jak Żelazny Kanclerz Bismarck w ostrych słowach napiętnował krótkowzroczność mieszczaństwa. Wszystko, co owe warstwy uczyniły pod względem ubezpieczenia, starości i niezdolności do pracy, nie spotykało się z jego aprobatą.

W roku 1881 Bismarck powiedział **„troskę o robotnika przejąć musi bezwzględnie państwo, zabezpieczenie jego przed starością nie jest jałmużną, lecz prawem, którego słusznie domagać się może od państwa,** o ile nie ma już sił do dalszej pracy. Dlaczego ten, który w wojnie lub jako urzędnik stał się niezdolnym do pracy otrzymuje na starość emeryturę, a dlaczego robotnik — żołnierz pracy — nie ma jej otrzymywać“.

Widzimy więc, że

Bismarck mówił o emeryturze państwowej,

nie zaś o jakiejś formie zabezpieczenia. Chciał on, aby ta emerytura była **czemś więcej, niż rentą,** aby dla nieposiadających była **rekompensatą za brak posiadania własności.** Nazwał on ją **„dziedzictwem wydziedziczonych“.**

Jak głęboko Bismarck był przeświadczony o prawdziwości swej teorji, wynika jasno z rozmowy prowadzonej w roku 1881 z Moritzem Buschem. Proroczo powiedział on wtedy „rzecz ta napewno kiedyś zostanie zrealizowana, każdy kto ponownie podejmie tę myśl o państwoym socjalizmie dojdzie do steru“.

Proroctwo Bismarcka sprawdziło się dzisiaj,

prawie 60 lat po wypowiedzeniu tych słów. Adolf Hitler podjął na nowo już w skrystalizowanej formie tę myśl, stwarzając jednocześnie podstawy, aby idee przeprowadzić w czyn. Ubezpieczenia społeczne spełniły swoje zadania. Teraz jednak ustąpić muszą miejsca czemuś nowemu i większemu. Zrobić muszą miejsce dla myśli Bismarcka o socjalizmie państwowym, dla wszystkich wydziedziczonych i nieposiadających.

Sprawa nowych ubezpieczeń od starości jest w myśl tych podstawowych postulatów ukończona. Oprócz tego opracowano projekt nad stworzeniem standartowego dzieła o zdrowotności, przewidującego jednolite kierownictwo we wszystkich gałęziach zdrowotności publicznej. Opracowano również

projekt o zmianie systemu wynagrodzenia.

Nowy projekt uwzględnia wszystkie sprawy związane z tem zagadnieniem, jak wynagrodzenie, wydajność w pracy, urlop, czas wolny od pracy, prawna ochrona przed wypowiedzeniem, długość dnia pracy i ustawy pracy.

Również i ustawa o wychowaniu zawodowem, współzawodnictwie poszczególnych zawodów i przedsiębiorstw jest w opracowaniu. Opracowanie planów budowy wzorowych osiedli robotniczych i urzeczywistnienie programu mieszkaniowego **z całą energją posuwają się naprzód.**

„Mogę tylko zapewnić — powiedział dr Ley — że z chwilą ukończenia wojny przez największe zwycięstwo wszystkich czasów w życiu narodu niemieckiego, również i wszystkie warunki, plany i ustawy dla największego dzieła socjalnego wszystkich czasów i narodów będą ukończone i przedłożone społeczeństwu.

„Pozostaje mi tylko do powiedzenia, że **inicjatywę do tego dzieła„ jak zresztą i wszystkie inne wielkie i nowe myśli dał Führer“.**

Różnica między Anglją a Niemcami leży w osobach stojących na ich czele. Churchill, Chamberlain, Chalifax, Eden i ci wszyscy inni są angielskimi lordami, znającymi tylko system udzielenia z łaski jałmużny. Nigdy nie odczuli na własnej skórze biedy i niedostatku. Fuhrer natomiast, zna ze swego życia i głód i nędzę, wie o tęsknocie szerokich, nieposiadających mas i dlatego zdaje sobie sprawę z tego, że owe miljony, których los oszukał, wykluczając ich od posiadania i własności, mają prawo do wspólnoty, do narodu.

Prawo wydziedziczonych dało podstawę do rozbudowania szeroko zakrojonego i obejmującego wszystkie dziedziny ubezpieczenia na starość.

Wakacje dzieci górnośląskich nad Bałtykiem.

(h) Już od wielu lat wysyła się rok rocznie dzieci górnośląskie do Pomorza i nad Bałtyk. Akcja wysyłania dzieci zapoczątkowana przez N. S. V., jest szeroko rozgałęziona na terenie Rzeszy. Zwłaszcza dzieci górnośląskie, które w swoich miejscowościach rodzinnych mają przez cały rok bardzo mało świeżego i dobrego powietrza, posyła się rok rocznie do pięknych obszarów nizinnych Pomorza i nad Bałtyk. Tam w świeżem, orzeźwiającem powietrzu morskiem dzieci mają zaczerpnąć nowych sił i nowego ducha. W roku obecnym również i dzieci pochodzące z nowowłączonych obszarów wschodnich zostały po raz pierwszy wysłane nad morze.

Mimo wielkich trudności ogólnych a w szczególności transportowych, powstałych na skutek wojny, N. S. V. nie zaprzestała swojej owocnej akcji, która dotychczas dawała rok rocznie wspaniałe wyniki. Przez wysyłanie dzieci na kilkutygodniowy pobyt wakacyjny

podniósł się ogólny stan zdrowotności wśród dzieci.

Wszystkie okręgi przemysłowe wysłały w tym roku, chociażby niestety w mniejszej liczbie, dzieci na pięcio- lub sześciotygodniowy pobyt na Pomorzu i można śmiało twierdzić, że dzieci zostały przez rodziny tamtejsze chętnie przyjęte, co jest najlepszym dowodem, że dzieci górnośląskie są bardzo lubiane. Odwiedziny dzieci u swoich tymczasowych „rodziców-opiekunów“ wypadły bardzo dobrze i jak stwierdziliśmy, zarówno opiekunowie jak i dzieci były w zupełności zadowolone.

Wysyłanie dzieci w tym roku na wakacje natrafiło, siłą konieczności, na cały szereg trudności. Przedewszystkiem już sam transport w obecnych warunkach jest bardzo uciążliwy, ze względu na zaciemnienie. Umieszczenie dzieci natomiast w rodzinach odbyło się sprawnie i szybko, ponieważ znalazło się dużo rodzin, które chętnie przyjęły jedno lub więcej dzieci górnośląskich. Częstokroć do tej samej rodziny wracały dzieci, które przebywały tam już w zeszłych latach i dlatego odrazu czuły się swojsko w domu.

Po przezwyciężeniu tęsknoty za rodziną w pierwszych dniach, dzieci szybko dostosowały się do nowego otoczenia i nowych warunków. W niedługim czasie czuły się już zupełnie swobodnie i z chęcią szły „rodzicom-opiekunom“ na rękę,

pomagając im bądź to w samem gospodarstwie, bądź też w polu.

Praca ta sprawiała, szczególnie dzieciom górnośląskim, wiele przyjemności i uciechy jako zajęcie zupełnie nowe, a częstokroć zupełnie nieznane. Jakże dumny był chłopak, kiedy po kilku dniach nauczył obchodzić się z końmi i mógł sam powozić, lub jeżeli dziewczynki, pochodzące z brudnego, zadymionego miasta, mogły napisać do domu, że potrafią już doić krowy, czy wykonać inne prace w gospodarstwie rolniczem.

Szczególnie silnie dało się odczuć zaprzyjaźnienie opiekunów z dziećmi przy odjeździe. Na dworcach spotykało się dzieci obładowane różnemi przysmakami, owocami, kiełbasą, masłem i innemi środkami spożywczemi. Tu dziewczynka przyniosła ze sobą w klatce kanarka, którego otrzymała w podarunku jako pamiątkę szczęśliwie spędzonych dni i tygodni, tam znów chłopak zabrał ze sobą parę królików, aby uzupełnić swoją hodowlę w domu.

Na dworcach widziało się serdeczne sceny pożegnania. Niejedna łza popłynęła z ócz dziewcząt, które w okresie wakacyj bardzo zaprzyjaźniły się z nowem otoczeniem a teraz musiały się rozstać. Wszystkie dzieci odjeżdżające wyglądały bardzo dobrze, przybrały po 6 i więcej funtów na wadze, co jest rzeczywiście pięknym wynikiem i świadczy o dobrem pożywieniu w przeciągu tych tygodni.

Łzy na twarzach dziecięcych szybko osuszały się, im więcej zbliżały się do domu rodzinnego. Radość napełniała serca wszystkich, bowiem po kilku tygodniach nieobecności, miejscowość rodzinna wydawała się inną — piękną i kochaną.

Na szczególne wyróżnienie zasługują

opiekunowie podczas jazdy,

pod których pieczą dzieci znalazły się w czasie transportu. Zadanie bynajmniej nie było łatwe i wymagało dużo uwagi i cierpliwości. Należało mieć wszędzie oczy otwarte, aby nikt nie wypadł z przedziału, aby się nie wychylał za bardzo z okna, aby nie przejadał się różnemi smakołykami, aby nie pił wody po owocach i tysiące innych spraw.

Stale trzeba było odpowiadać na setki pytań dzieci, udzielać informacyj, rad i pomocy. W tym roku trudności te zostały jeszcze zwiększone, gdy trzeba było przesiadać się w porze nocnej. Dzieci z ciężkiemi walizkami i paczkami w zupełnej ciemności musiały przesiadać się z jednego pociągu do drugiego. Opiekunowie zaiste musieli mieć stalowe nerwy, aby wszystkie dzieci wśród ciemności doprowadzić szczęśliwie do następnego pociągu.

Mimo tych wszystkich trudności, dzieci przybyły do domu szczęśliwe i zdrowe i jeszcze długo potem opowiadały „jak tam było pięknie i dobrze...“.

Co dzień niesie?

Zaciemnienie na dzisiaj.

Na podstawie rozporządzeń władz niemieckich należy zaciemniać mieszkania bezwzględnie. W dniu 21 września zaciemnienie trwa od godz.

19,02-6.44.

W tym czasie wszystkie źródła światła muszą być zakryte tak, aby od zewnątrz nie było ich całkiem widać.

(h) **SAMOBÓJSTWO.** Dnia 16. 9. 40 r. otruł się w Laurahütte, w posesji przy Humboldtstr. 2. dozorca Józef Morawietz gazem świetlnym. Przyczyny tego czynu szukać należy w przesycie życiowym.

WŁADYSŁAW BARCICKI.

Tajemnica starych portretów

Powieść fantastyczna.

„Oddawna męczyło mnie zagadnienie, czy wiara w wędrówkę dusz da się choćby w przybliżeniu wyjaśnić naukowo? Gdy czytywałem tłumaczone egipskie teksty mówiące o poligenezie, gdy zastanawiałem się nad tą wiarą tak zasadniczo naiwną, ale równocześnie dającą takie pole do domysłów, nie mogłem wyjść z zadziwienia, że tak mądry i tak wysoce wykształcony naród, jak Egipcjanie, mogli przypuszczać, że człowiek po śmierci przeradza się w psa, kota, ptaka czy krokodyla.

A jednak jest w tem coś prawdy.

Może o tyle, że każdy człowiek jest mozaiką, na którą złożyły się przeliczne życiowe przeżycia, wpływ innych ludzi wychowanie, dziedziczność, własne doświadczenia i t. d. W ten sposób więc istniał naprawdę rodzaj wędrówki duszy, w tej zresztą formie, że każdy znas ma swoich duchowych potomków, na których wpłynął przez obcowanie z nimi, rozmowy i przez swoje dzieła, o ile jest pisarzem lub swoje obrazy, o ile maluje. W ten więc sposób dusza ludzka rzeczywiście wędruje z człowieka do człowieka, a im jest silniejsza jednostka A, tem większy wpływ wywiera na jednostkę B.

A zresztą przychodzą epoki, w których jeden wielki człowiek wyciska na wszystkich innych piętno swoich poglądów, czyniąc ich swymi następcami.

A cóż dopiero powiedzieć o wpływie, jaki mają na swoje dzieci rodzice! Wpływie zresztą nieraz bezwiednym, czysto mechanicznym, wypływającym poprostu ze sytuacji. Muszę tę sprawę zbadać, o ile to się da, praktycznie. Przypuszczam, że będę miał na to dosyć czasu, gdyż mam niewiele do czynienia, tem więcej, że jeszcze nie zadomowiłem się u siebie tak, jak należy.

* * *

Zabrałem się teraz do badania najstarszej części zamku t. zw. „wieży Dawida“. Interesowała ona już welu znawców swoją oryginalną budową, wskazującą na bardzo zamierzchłe czasy, ale jeszcze bardziej tem, że, jak głosi legenda, znana od wieków w całej okolicy, jeden z moich przodków, będący na wyprawie krzyżowej, przywiózł jakiś bliżej nieokreślony skarb, który umieścił w skrytce w ścianie kaplicy. Zachodzi teraz pytanie, gdzie ta kaplica się znajdowała, gdyż obecnie wieża mieści cztery duże izby, każda o jednem piętrze i trudno wywnioskować o miejscu, gdzie mogła znajdować się ta kaplica.

Pisałem do mojego znajomego z Wiednia inż. Auera, który zajmował się architekturą wczesnego gotyku, aby przybył do Heidensteinu i rozpoczął ze mną na ten temat badania. Mam nadzieję, że nic mu nie stanie na drodze, gdyż jest człowiekiem zamożnym i właściwie zupełnie niezależnym, pomijając oczywiście jego żonę, osobę piękną, ale bardzo zazdrosną.

* * *

Panna Dalli jest naprawdę nieoceniona: młoda ta osoba skończyła w paryskiej Sorbonie wydział filozofji i jest tak nadzwyczajnie zorjentowana w paleografji i wogóle tak zna się na nawet najbardziej zawiklanych zagadnieniach historycznych, że nie znajdę drugiej współpracowniczki tej miary. A pozatem jest bardzo miłą towarzyszą, dobrze opowiada, skoro zyska się jej zaufanie i jest bardzo szczęśliwa ze swego obecnego zajęcia. Mówiłem z nią wczoraj przy kolacji o różnych charakterach: ma bardzo ciekawe na ten temat poglądy.

Zabrałem się do porządkowania różnych listów z czasów moich uniwersyteckich. — Dopiero dwadzieścia lat dzieli mnie od tych czasów, a jednak wydają się one tak dalekie, że trudno nieraz nawiązać z niemi kontakt. Wtedy byłem jeszcze po tamtej stronie rozpoznania: znałem tylko jedną stronę tego medalu, który się nazywa życiem. Przyglądałem mu się z niezwykłem zainteresowaniem, cieszyłem się niem, pieściłem. Miałem wtedy wrażenie, że wszystko jest tak, jak się je podaje i mówi.

Podchodziłem do ludzi z wielkiem zaufaniem, otwierałem przed nimi moje serce i moje myśli, przypuszczając, że będą umieli je zrozumieć i ucieszą się moją radością. Dziwna rzecz, że można być człowiekiem dorosłym i mimo to tak naiwnym! Ale właściwie, to dobrze, że tak jest, jak jest: trzeba przejść przez różne fazy życia, aby być pełnym, skończonym w rozwoju człowiekiem.

Te wszystkie listy moich dawnych przyjaciół i przyjaciółek świadczą, że i oni podzielali moje złudzenia. Wkrótce jednak przyszły nowe wydarzenia, które otworzyły mi oczy na wiele rzeczy.

Najbardziej chciałbym odszukać w tem dużem archiwum korespondencje moich rodziców. Może dowiem się coś ciekawego, coby zbliżyło mnie do osób, które tak mało pamiętam, że pozostały w mojej pamięci tylko w ogólnych zarysach.

Ale czy wdzieranie się do korespondencji osób zmarłych nie jest pewnego rodzaju profanacją! Czy mam prawo to czynić? Muszę o tem pomówić z panną Dalli, która zdradza wielką delikatność uczuć i jest osobą zdolną zrozumieć mnie.

* * *

Inż. Auer odpisał mi, że w tych dniach zjawi się u mnie i chętnie przypomni sobie naszą dawną znajomość, przyczem będzie mi pomocny w badaniu tej dziwnej sprawy ze skarbami w wieży Dawida. — Cieszę się bardzo na jego przyjazd, gdyż i tak żyję jak samotnik. Muszę się tylko porozumieć z jednym majstrem murarskim, który bardzo zgrabnie wykonuje wszelkie roboty, a przytem jest trochę artystą.

* * *

Pisał do mnie Kotwicz, mój daleki krewny. Wystawia znowu jakąś nową sztukę w Paryżu czy Rzymie. Zaprosiłem go do siebie, gdyż dawno chciałem już trochę pogawędzić z człowiekiem, który utrzymuje kontakt z szerokim światem literackim. Ja zaśniedziałem w tym kierunku i poza temi różnemi naukowemi działami, które studjuję, dawno już nie miałem w ręku t. zw. aktualności.

Dzisiaj rano przyjechał inż. Auer. Nic się nie zmienił od czasu, jak go ostatni raz widziałem. Zawsze taki energiczny, pełen radości życia, zawsze śledzący ruch intelektualny, jednem słowem bardzo ciekawy człowiek.

Usiedliśmy do kolacji o 8-mej wieczór, a wstaliśmy od niej dopiero o 11-tej, tak się świetnie z nim gawędziło. Gdy mu powiedziałem, że zamierzam zbadać pod względem zabytkowym wieżę Dawida, ucieszył się jak małe dziecko, gdyż lubi wszelkiego rodzaju tajemnice, a zwłaszcza rozwiązywanie ich. Umówiliśmy się więc, że jutro rano pójdziemy sobie obejrzeć dokładnie zakamarki wieży i narysujemy jej plan. Jestem niezwykle ciekawy, czy podanie o skarbach zakopanych w tej wieży opiera się na jakichkolwiek prawdziwych faktach, czy też jest to zwykła fantazja okolicznego ludu. A jeżeli są jakie skarby, to z jakich pochodzą czasów, i czy naprawdę sięgają aż wojen krzyżowych, jak się to mówi?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dr Ley o zawodzie górnika.

(h) Podczas apelu, odbytego na pewnej kopalni w pobliżu Kolonji, w czasie zmiany szychty Dr. Ley wygłosił do załogi dłuższe przemówienie, w którem zaznaczył, że przełomowe dzieło o ubezpieczeniu na starość zostało ukończone.

Następnie Dr Ley przeszedł do omówienia ciężkiej pracy górnika, uznając jego wielkie zasługi dla kraju i narodu. Celem wywalczenia temu zaszczytnemu zawodowi należnego mu miejsca, władze przystąpiły obecnie do **wydatnego popierania stanu górniczego.** Prace nad opracowaniem nowego systemu wynagrodzenia górnika są na ukończeniu. Przyszła zapłata musi być zależna od ciężkości wykonanej pracy, z uwzględnieniem stopnia niebezpieczeństwa przy pracy oraz wydajności. Tem samem po zaprowadzeniu tego projektu, **górnik będzie znów najlepiej wynagrodzonym robotnikiem wśród robotników fachowych.** Po drugie wszystkim robotnikom, którzy samowolnie zrzekają się światła i słońca, **przysługuje dodatkowe wynagrodzenie jako rekompensata.** W pierwszym rzędzie dodatkowe to wynagrodzenie przysługuje wszystkim tym, którzy je najbardziej potrzebują, a więc górnikom. W dalszych swych wywodach Dr. Ley mówił o konieczności podniesienia zawodu górnika przez stałe wychowanie zawodowe.

Przepisy ruchu dla pieszych.

(h) Na podstawie doświadczeń policji regulującej ruchem stwierdzono, że dyscyplina uliczna wszystkich uczestników ruchu pozostawia jeszcze bardzo wiele do życzenia. W związku z powyższem przypomnieć należy zasadnicze przepisy pieszych, których należy bezwzględnie przestrzegać.

Przepisy te brzmią następująco:

1) **Używaj wyłącznie chodnika!**
2) **Jezdnia jest niepodzielną domeną pojazdów, dlatego uważaj zanim wstąpisz na jezdnię!**
3) **Przekraczaj jezdnię jedynie na najkrótszej drodze, i to tylko wtedy, kiedy rzeczywiście jest wolna.**
4) **Nie przekraczaj jezdni tuż przed, czy tuż za jakimś pojazdem, zwłaszcza za tramwajem!**
5) **Używaj przy skrzyżowaniu ulic tylko oznaczone miejsca przejścia!**
6) **Stosuj się najskrupulatniej do znaków drogowych oraz przepisów o regulacji ruchu!**
   Jezdnię wolno ci tylko wtedy przekroczyć, gdy urzędnik policyjny, regulujący ruch uliczny, daje ci znak!
7) **Nie zatrzymuj się na rogach ulic!**
8) **Nie zapominaj, że pojazdy na mokrych i gładkich ulicach nie mogą się natychmiast zatrzymywać!**
9) **Nie rzucaj odpadków od owoców, oraz innych przedmiotów na chodnik lub na jezdnię!**
10) **Przy korzystaniu z publicznych środków komunikacyjnych zabronione jest wskakiwanie i zeskakiwanie podczas jazdy.**

(h) **NOWE INWESTYCJE W CZELADZI.** Zarząd miasta Czeladź przystąpił w tych dniach do rozbudowy przewodu kanalizacyjnego przy Beuthenerstrasse. — Prace prowadzone są w szybkiem tempie. Przy wyrywaniu chodników, pod któremi znajdują się przewody kanalizacyjne, kładzie się nowe płyty trotuarowe, dzięki czemu znikną dotychczasowe usterki z chodników.

(b) **BĘDZIN ZMIENIA SWÓJ WYGLĄD.** W ciągu ostatniego tygodnia zarząd miasta Będzina przystąpił do rozbierania jednej z najgorszych ulic w Będzinie, a mianowicie Alte Hauptstrasse na przestrzeni około 700 metrów. Przystąpiono również do rozbierania kilku ruder, których usunięcie pozwoli na rozszerzenie drogi. Przebudowana i rozszerzona droga będzie niewątpliwie jedną z najlepszych ulic w Będzinie pod względem nawierzchni. —

(h) **UKARANIE PIEKARZA.** Polizeiprasident górnośląskiego obszaru przemysłowego w Kattowitz ukarał mistrza piekarskiego Wincenta Moron w Bismarckhutte dotkliwą karą porządkową, ponieważ Moron przez dłuższy czas sprzedawał chleb oraz wyroby piekarskie bez pobrania odpowiednich odcinków karty chlebowej.

(h) **PRZYKRE NASTĘPSTWA LEKCEWAŻENIA UKŁUCIA SZPILKĄ.** Do szpitala miejskiego w Bendzinie przywieziono ciężko chorego mężczyznę. Lekarz stwierdził objawy tężca. Okazało się że mężczyzna ukłuł się brudną szpilką w kolano, a następnie zlekceważył sobie niewielką ranę, co dało przykre rezultaty. — Stan chorego jest ciężki.

(b) **AUTOBUS WJECHAŁ NA FURMANKĘ.** W Grodźcu obok urzędu pocztowego miał onegdaj miejsce tragiczny wypadek. Pędzący autobus pocztowy wpadł na furmankę, wyjeżdżającą z kolonji robotniczej. Na skutek zderzenia koń został na miejscu zabity, woźnica natomiast odniósł szereg cięższych i lżejszych obrażeń cielesnych.

(h) **WŁAMANIE.** W nocy na dzień 15. 9. br. nieznani sprawcy włamali się do spedytora Pawła Nowaka w Laurahutte, Richterstrasse 40. Sprawcy dostali się przez wyłamanie drzwi, prowadzących do składu do wnętrza i ukradli różne kryształy.

(b) **KRADZIEŻ.** W Grodźcu na kolonji robotniczej z mieszkania L. Tomczykowej nieznany sprawca skradł damską torebkę i inne przedmioty w ogólnej wartości około 25,00 RM

Znaczny spadek wydobycia węgla w kopalniach angielskich.

(=) **Haga,** 20 września. Według doniesienia holenderskiego dziennika „Allgemeen Handelsblad“ powołana do życia komisja Bidley'a w sprawie zbadania możliwości produkcji syntetycznej benzyny, do czego — jak wiadomo — konieczne są większe ilości węgla kamiennego, **stwierdziła niezwykle silny spadek angielskiej produkcji węgla.**

W sprawozdaniu swem komisja orzekła, że zmniejszenie się wydobycia należy przedewszystkiem położyć **na karb ubytku sił roboczych.** Ponadto komisja zaznaczyła, że w eksploatacji kopalń odgrywa poważną rolę **kwestja dostaw kopalniaków.** Niezależnie od tego komisja tłumaczy spadek wydobycia węgla **częstemi strajkami i złym stanem zdrowia górników angielskich.**

Stałe ataki lotnictwa niemieckiego na Anglję wywierają również bardzo poważny wpływ na kwestję wydobycia węgla. Podobny spadek produkcji daje się zaobserwować i w innych gałęziach przemysłowych, o czem jednak koła angielskie przemilczają.

(=) **San Sebastian,** 20 września. Z Anglji napływają wiadomości, które w sposób niedwuznaczny potwierdzają, iż działalność lotnictwa niemieckiego wywarła fatalne skutki i spowodowała poważne zniszczenie gmachów fabrycznych przemysłu zbrojeniowego.

Spadek produkcji w angielskich fabrykach przemysłu zbrojeniowego, który jest następstwem ustawicznych alarmów lotniczych, przybrał poważne rozmiary, tak, że należy spodziewać się tam wydania zarządzeń, by prac **nie przerywano nawet z chwilą ogłoszenia alarmów.**

Zachowanie się w razie alarmu lotniczego

(h) **Polizeiprasident in Kattowitz podaje do wiadomości:**

W odróżnieniu od innych dzielnic Rzeszy na obszarze rejencji rządowej Kattowitz alarm lotniczy zapowiadany będzie przez długie i jednostajne sygnały syren. Zakończenie alarmu podane zostanie do wiadomości ludności przez patrole policyjne.

Słysząc sygnały alarmowe lub strzały przeciwlotnicze ludność obowiązana jest natychmiast opuścić ulice, place, mieszkania, interesy i przedsiębiorstwa oraz warsztaty pracy, udając się do najbliżej położonych piwnic. Właściciele nieruchomości oraz ich pełnomocnicy są zobowiązani natychmiast przedsięwziąć odpowiednie kroki, celem umieszczenia lokatorów w piwnicach.

Informacyj i rad udzielają rewiry policyjne.

W czasie zaciemniania — podwójna dyscyplina.

() Zaledwie kilka dni minęło od wprowadzenia obowiązku zaciemniania i już zdarzył się cały szereg wypadków ulicznych, zagrażających niejednokrotnie życiu ludzkiemu. — **Jest chyba rzeczą samo przez się zrozumiałą, że właśnie w okresie zaciemniania wszyscy uczestnicy ruchu ulicznego powinni najskrupulatniej przestrzegać podstawowych zasad tego ruchu, poruszając się jak najostrożniej na chodnikach, jezdniach i placach zaciemnionego miasta.**

Szczególnie nieostrożnie zachowują się na ulicy **przechodnie,** którzy uważają, że teraz, podczas zaciemniania mogą przekraczać jezdnię, gdzie się im tylko podoba. Przecież i tak nikt ich nie widzi. Nie zdają sobie sprawy z tego, że z powodu zaciemnienia również i kierowcy samochodowi, rowerzyści i motocykliści nie widzą tak dobrze, jak przedtem, bo również i urządzenia świetlne ich pojazdów są zaciemnione.

Tę karygodną lekkomyślność należy jak najsurowiej napiętnować, ponieważ swoją lekkomyślnością zagrażają życiu i zdrowiu innym ludziom.

Drugim zasadniczym błędem, często spotykanym u przechodniów, jest **nietrzymanie się na chodniku prawej strony.** Dlatetego też na ulicach o ożywionym ruchu dochodzi bardzo często nieraz do bolesnych zderzeń.

Trzecim błędem, który wymownie świadczy o braku dyscypliny ulicznej jest **bezmyślne niszczenie białych znakowań brzegów chodników.** Przeprowadzone znacznym nakładem kosztów znakowania mają powiększyć bezpieczeństwo na ulicy, przyczyniając się do zmniejszenia wypadków. W każdym razie nie służą one poto, aby je niszczyć przez ciągłe deptanie po nich. O ile nie zaradzi się temu, będzie można codziennie brzegi chodników na nowo pomalować wapnem, albo z powodu braku dyscypliny wogóle z tem zaprzestać.

Lecz również i „jeżdżący“ uczestnicy ruchu zapominają nieraz o wszystkich obowiązujących zasadach i przepisach. Przedewszystkiem kierowcy pojazdów mechanicznych **powinni w czasie zaciemnienia wydatnie zmniejszyć szybkość swych pojazdów.** To samo tyczy się również **motocyklistów i rowerzystów.** Przedewszystkiem jednak i oni **powinni się ściśle trzymać prawej strony jezdni.** Zwłaszcza wśród rowerzystów daje się zauważyć, że lekceważą przepisy obowiązujące w czasie zaciemnienia.

Jest rzeczą zupełnie niemożliwą, aby na i tak już ciemnych ulicach przedmieść, używać, zamiast jezdni, chodników do kawalerskiej jazdy. Wypadki takiego karygodnego niedbalstwa i daleko posuniętej lekkomyślności władze będą ścigały jak najostrzejszemi karami. Rowerzyści, tak samo jak i pojazdy i powozy, **baczną uwagę zwracać muszą również na prawidłowe i dobre światła tylne.** W związku z tem, przypominamy rowerzystom, że najwyższy czas, aby przy swoich rowerach założyli elektryczne światła tylne.

Na terenie Rzeszy ludność już od przeszło roku żyje w zaciemnieniu. Co tam jest rzeczą możliwą i dzięki zdyscyplinowaniu uczestników ruchu ulicznego łatwa do przeprowadzenia, i u nas musi być możliwe. Naturalnie wszyscy bez wyjątku musimy przestrzegać najskrupulatniej obowiązujących przepisów ruchu ulicznego. Zwłaszcza teraz, w czasie zaciemnienia, koleżańskość i względność wobec drugiego jest podwójnie konieczna. Tylko przez ściśle przestrzeganie tej zasady unikniemy powiększenia się liczby wypadków w okresie zaciemnienia oraz nie odczujemy koniecznego ze względu na nasze bezpieczeństwo zaciemnienia, jako zbyt wielkiego ciężaru.

(b) **WYPADKI PRZY PRACY.** W kamieniołomach kopalni „Saturn“ miał onegdaj miejsce nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ jeden z robotników, odnosząc ciężkie stłuczenie pleców. Odwieziono go do szpitala w Czeladzi.

Na tej samej kopalni w podziemiach uległ wypadkowi górnik. Ciężko rannego przewieziono także do szpitala w Czeladzi.

W podziemiach kopalni „Grodziec“ uległ wypadkowi jeden z górników, odnosząc silne skaleczenie głowy.

(b) **OMAL NIE TRAGICZNY WYPADEK.** W Czeladzi przy zbiegu ulic Ring- i Beuthenersrasse miał miejsce wypadek, kóry omal nie pociągnął za sobą ofiary. Przechodząca jezdnię Marja Szczerba, pomimo głośnych ostrzeżeń woźnicy, usiłowała przejść na drugą sronę, przez co dostała się pod konia. Na szczęście nie odniosła prawie żadnych obrażeń cielesnych.

(h) **NAGŁA ŚMIERĆ.** 34-letni kowal Leo Wasela, zamieszkały w Konigshütte przy Friedrichstrasse 10, zmarł nagle na terenie huty, kiedy po opuszczeniu szatni udać się chciał do swego miejsca pracy.

(h) **USIŁOWANIE ZABÓJSTWA I SAMOBÓJSTWO.** Dnia 16. 9. 404 r., około godz. 20.30, pracownik techniczny Wilhelm Neugartner, zamieszkały ostatnio w Bismarckhutte przy Loslauerweg 14, postrzelił z rewolweru swojego szwagra, właściciela drogerji Józefa Świerkota, zamieszkałego również w Bismarckhutte przy Hermann Göringstrasse 58. Kula zraniła Świerkota w górną wargę. Neugartner po oddaniu strzału do szwagra, skierował broń do siebie i popełnił samobójstwo przez wystrzał w skroń. Strzelanina była wynikiem kłótni, spowodowanej przez niesnaski małżeńskie.

(h) **ŚMIERĆ PODCZAS SNU.** W niecodzienny sposób zginął dnia 15. 9. br. robotnik hutniczy Alfred Kopetsch, zamieszkały w Königshutte przy Hermann Göringstrasse 44. Kopetscha znaleziono około godz. 19.15 w kuchni mieszkania swych rodziców nieżywego. Wszczęte dochodzenia ustaliły, że Kopetsch chciał odgrzać sobie kawę i czekając na to, zasnął. Gotująca się kawa przelała się, gasząc płomienie pieca gazowego. Wydzielający się nadal gaz spowodował śmierć Kopetscha.

Współczesna sylwetka: Serrano Suner.

Kraków, 20 września.

Ostatnia wizyta hiszpańskiego ministra spraw wewnętrznych Ramona Serrana Suner przypomniała ogółowi tego zdolnego męża stanu, który jakkolwiek dopiero ma 38 lat, odegrał w swoim kraju wybitną rolę. Wiele dziedzin z życia hiszpańskiego nosi na sobie piętno jego działalności. — **Ramon Serrano Suner jest najbliższym współpracownikiem gen. Franco, a pozatem jego szwagrem.** Otrzymał on od naczelnika państwa zadanie nowego zorganizowania politycznego i administracyjnego życia w Hiszpanji. Ważnem przedsięwzięciem było zreorganizowanie prasy i propagandy, które mu bezpośrednio podlegają. Chodziło o to, aby prasa nietylko była pośrednikiem w komunikowaniu narodowi głosu państwa, i jego rozkazów oraz wskazówek, ale również aby działała jako organ kształcący kulturę narodu i wpływała na wyrobienie się kolektywnego sumienia. Dlatego też powiedziane w wstępie do ustawy prasowej, że **„pozostawanie publicystyki na marginesie państwa nie może być w dalszym ciągu tolerowane“.**

Ale nietylko te zadania spoczywają w rękach Serrano Sunera: **Jemu też podlega zagadnienie opieki nad policją, ustalanie cen i dopilnowanie zachowania ich, jak również rozdział żywności** w ten sposób, **aby nie stała się ona objektem lichwy.** Dalszem zadaniem Serrano Sunera jest opieka nad zdrowiem publicznem i działalnością charytatywną, zaopatrzenie rodzin o licznych dzieciach, zaopatrzenie na starość i t. d. — Ale i tu nie koniec: do ministra tego należy też dziedzina poprawy materjalnego i higjenicznego bytu szerokich mas ludności, co zresztą wyraża się w działalności instytutu mieszkaniowego, przeprowadzającego budowę licznych domów.

W zakresie Falangi gra Serrano Suner również wybitną rolę, będąc prezesem — „junty“ czyli wydziału politycznego Falangi, tworzącej niejako łącznik między państwem a narodem. Wszystkie te zadania spełnia Serrano Suner z niezwykłem znawstwem nietylko życia i techniki współczesnego państwa, **ale również z wielkiem poczuciem prawa, był bowiem prawnikiem, adwokatem i współpracował w uchwalaniu różnych ustaw.** Przekonawszy się o szkodliwości republikańsko-socjalistycznych urządzeń społecznych, pracował on wraz z partjami prawicowemi nad wzniesieniem nowego gmachu prawodawczego, któryby zaspokoił współczesne dążenia ludności.

Jednym z najbliższych współpracowników ministra Serrano Sunera jest jego szkolny przyjaciel Jose Antonio Primo de Rivera. Oddał on swojemu przyjacielowi dużą usługę obejmując jego obronę podczas jego wyboru na posła prowincji Cuenca. **Gdy wybuchła wojna domowa w Hiszpanji został Serrano Suner aresztowany i życie jego wisiało literalnie na włosku,** udało mu się jednak uratować w dniu 22 sierpnia 1936 i wyszedł cało z ogólnego mordu więźniów madryckich. Dwaj jego bracia, którzy ratowali go w tych tragicznych dniach, zginęli. Przebrany za robotnika dostał się Serrano Suner do obcego poselstwa a w marcu 1937 r. został on wymieniony i przejęty przez władze narodowe. **xz.**

Z wizytą u sokołów.

Znamy wszyscy z historji rolę, jaką odgrywały w dawnych wiekach sokoły w życiu rycerza. Nie obyło się bez nich żadne polowanie, a tresowanie wszelkich sokołów należało do ulubionych zajęć ówczesnych myśliwych i wśród prezentów, jakie przesyłali sobie średniowieczni monarchowie, stały sokoły na jednem z głównych miejsc. Należałoby sądzić, że razem ze średniowieczem zniknęło u ludzi zamiłowanie do tego ptaka, którego użyteczność daje się zauważyć jedynie w czasie polowania. Okazuje się jednak, że i dzisiaj są amatorzy hodowli sokołów.

Ciekawe spostrzeżenie na temat życia ptaków, a zwłaszcza sokoła podaje w jednem z pism niemieckich pewien dziennikarz, który odwiedzał hodowcę różnych ptaków Richtera w Berlinie.

W osobnym domku odpowiednio urządzonym żyją sokoły. Uwagę zwraca tutaj piękna samiczka Hexe, która jakkolwiek nie jest najmłodsza, bo ma lat 10, jest jeszcze niezwykle ruchliwa i ozdobna. Pewnego razu zniknęła ona z posiadłości Richtera. Zauważono ją pewnego razu jak pokonawszy wronę rozszarpywała swą nieprzyjaciółkę. Ujęto wojowniczą sokolicę i przewieziono ją kolejką podziemną do Richtera, który przyjął uciekinierkę z otwartemi ramionami.

Ostatnio zainteresowano się w całej Rzeszy niemieckiej wychowaniem odpowiedniem sokołów, mających służyć do polowania. Stworzono nawet farmę sokolą w Brunszwiku, podlegającą bezpośrednio łowczemu Rzeszy Goeringowi. Ćwiczy się sokoły na polowanie na kuropatwy, bażanty i inne ptaki. Oczywiście, że chodzi tutaj tylko o pewnego rodzaju amatorstwo, gdyż w razie gdy się chce naprawdę mieć pożytek ze swego skrzydlatego towarzysza, ćwiczy się sępa, który z natury swojej krwiożerczej chwyta łup łatwo i bezapelacyjnie. — Jeżeli chodzi o sokoła, to wzlatuje on zazwyczaj na wysokość 100 do 500 metrów i podąża za swoim panem wysoko w powietrzu. Gdy pies wytropi stadko kuropatw, wpada sokół z szybkością 300 km na godzinę i przynosi swemu panu jednego z ptaków, a w razie nieudania się manewru, wraca zawstydzony na jego pięść.

Po wyćwiczeniu przez specjalistę młodego sokoła, otrzymuje on swój własny ekwipunek w postaci skórzanego rzemienia, małej tabliczki z adresem miejscowości z której pochodzi i dwa dzwonki, informujące myśliwych, że chodzi tu o oswojone zwierzę. Ciekawem jest, że każdy sokół posiada specjalny kapturek, który sporządzany jest na miarę. Richter, specjalista w oswajaniu tych zwierząt, sporządza sam te kapturki, na które bierze miarę z nieżywych sokołów, gdyż nie mogą one uciskać głowę zwierzęcia.

Drogi wodne są drogami handlowemi.

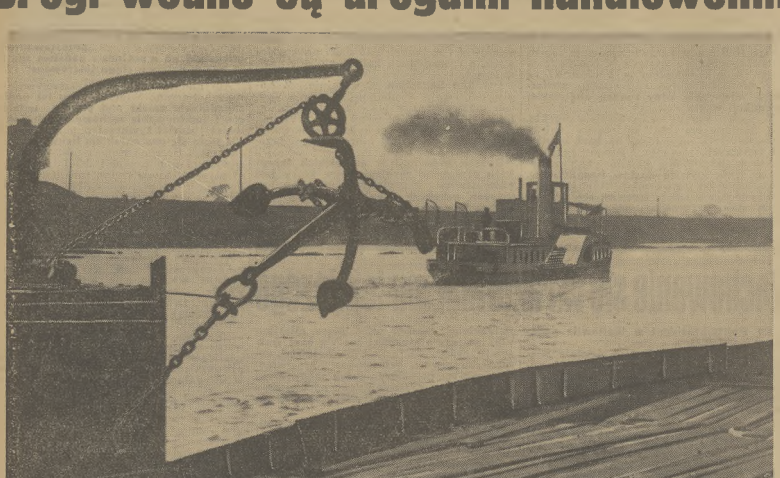

Statek handlowy na Wiśle.

Kraków, we wrześniu.

(PWP) Niewątpliwie niezmiernie ważnymi czynnikami, zbliżającymi do siebie narody i państwa — rozwijającymi gospodarczą, polityczne i kulturalne znaczenie krajów, są środki porozumienia wzajemnego — drogi komunikacji.

Rozróżniamy drogi lądowe i wodne.

Niewątpliwie każdy zresztą zauważy, że drogi wodne łatwiejsze są do wykorzystania i bardziej opłacalne, niż drogi lądowe. Dlatego też każde państwo wraz postępem swojej kultury i bogactwa stara się, aby ułatwić sobie wzajemną wymianę handlową ze swymi sąsiadami. **Pomocą w tem jest sieć dróg wodnych i odpowiednia jej rozbudowa.**

Największe znaczenie w Europie ma i mieć będzie połączenie

drogą wodną morza Północnego i Bałtyckiego z morzem Czarnem.

Przy wzrastającej wymianie towarów między zachodem i wschodem Europy, przy jednoczesnym i pomyślnym rozwoju stosunków handlowych, sieć spławnych rzek i środków transportowych w Europie Środkowej jest zagadnieniem o doniosłem znaczeniu.

Przeciążenie ruchu kolejowego przy wymianie handlowej wskazuje na to, że należy szukać gdzieindziej możliwości transportowych. Rzeki: Wisła, Prypeć, Niemen i Dniestr z dopływami mogą być niewątpliwie **łopatymi pośrednikami porozumienia, gdyżeli drogi żelazne.** Spławność tych rzek jest stosunkowo dość duża, przydatność jednak do żeglugi niewielka. Dotychczas drogi wodne były zaniedbane — żadna rzeka nie była w całości uregulowana. Wskutek tego rok rocznie następowały powodzie, a w czasie posuchy, przerwy w żegludze.

Aby stan kanałów i rzek doprowadzenia do stanu spławnego, wymaga natychmiastowej naprawy i skierowania uwagi na możliwości, o których dawniej nie pomyślano.

Wobec gigantycznych form pracy przy budowie odpowiednich połączeń najważniejszych rzek i ich regulacji, dąży się obecnie do opanowania tych zadań komunikacyjnych, których dawniej nie doceniano. **Planowa rozbudowa sieci dróg wodnych między zachodem a wschodem jest na drodze do najlepszego rozwoju.** Istniejący już system kanałów — łączących Prypeć z Wisłą i Prypeć z Niemnem stanowi dwa połączenia wodne między morzem Bałtyckiem a morzem Czarnem.

Ten więc system kanałów powinien być ulepszony i naprawiony,

a rzeki wchodzące w skład tego systemu uregulowane.

Obecnie, ponieważ **drogi wodne są drogami handlowemi,** koniecznemi do życia, przystąpiono do regulacji rzek i odbudowy kanałów. W dziedzinie spławu drzewa — (dopływy rzek przeważnie płyną przez obszary zalesione) — możliwości są nieograniczone. Jak jednak uczynić możliwą żeglugę?

Żegluga i ruch towarowy na rzekach na większą skalę zależy od odpowiedniego poziomu wody. Na stan wody w rzekach, na wahania jego poziomu wpływają oprócz klimatu, budowa geologiczna, rzeźba terenu i roślinność dorzecza. Rzeki, w których wahania poziomu wody nie są bardzo wielkie, nadają się do żeglugi. W części grupy rzek wschodnio-europejskich zbyt wielkie wahanie poziomu wody jest ich wadą, podobnie jak i długi okres zamarznięcia i kry.

Aby utrzymać stały mniej więcej poziom wody — należy rzekę uregulować.

Wisła w dolnym swym biegu nadaje się do żeglugi po uregulowaniu — w górnym zaś biegu dla 300 t. statków. Niemen jest w pewnej części już uregulowany i zdatny do żeglugi dla 500 tonowych statków. Kowno jest punktem końcowym żeglugi na Niemnie. San np., który wpada do Wisły, około 11 km od Sandomierza, spławny na długości 400 km jest przystępny dla żeglugi na odcinku 96 km od ujścia Wisłoki dla 100 tonowych statków.

Najważniejsze znaczenie jednak ma **trójkąt dróg wodnych**, gdzie łączą się trzy kanały: kanał Augustowski (Niemen Wisła), kanał Ogińskiego (Niemen-Prypeć) i kanał królewski (Bug-Prypeć). Trójkąt ten jest węzłem drogi wodnej z północy na południe — ze wschodu na zachód, węzłem łączącym morze Północne i Bałtyckie z Czarnem. Projektowana jest jeszcze jedna droga wodna, zbliżająca te morza, mianowicie: **Wisła-Dniestr-Prut przez San, który zostałby zamieniony na kanał długości 137 km.**

Znaczenie ruchu towarowego na drogach wodnych stale się zwiększa. (W ostatnich pięciu latach ruch towarowy na Wiśle i Sanie wzrósł 19-krotnie).

Spław drzewa nie potrzebuje specjalnych urządzeń, natomiast dla statków do załadowywania i wyładowywania towarów konieczne są porty rzeczne i to możliwie połączone ze stacją kolei żelaznej.

Na Wiśle istnieją takie porty w Sandomierzu, Puławach i Płocku.

Nie ulega wątpliwości, że Wisła i inne rzeki po uregulowaniu i przebudowie nabiorą jako drogi wodne znaczenia — i to pierwszorzędnego. Przewóz rud, surowców, zboża, oleju skalnego itd. ze Wschodu, nie jak dawniej przez morze Śródziemne, ale kanałem, będącym teraz w odbudowie — Prypeć, Bug, Niemen czy Wisła — będzie łatwiejszy, szybszy i tańszy. **A zatem im więcej tych dróg, im są lepsze, tem taniej kosztuje przewóz towarów, tem większy jest dobrobyt ludności i łatwiejsza możność podróżowania.** — A przecież jednocześnie następuje zbliżenie się narodów i kulturalne wzajemne oddziaływanie na siebie dla dobra postępu i wielkiej przyszłości.

Fragment Kanału Królewskiego, łączącego Dniepr z Bugiem

Plan połączenia morza Bałtyckiego z morzem Czarnem przy pomocy Kanału.

Rolniku
hasło Twoje to
SIEW
Polacy powracają z terenów Zw. Sowieckiego. — Lepsze wyniki pracy rolnika. — Łatwe sposoby budowy silosów. — Racjonalne zbieranie owoców. — Kącik kobiecy. — Za służbą (powieść). — Dobre żarty i ciekawe ilustracje znajdziesz w 4-m skolu numerze „Siewu" który ukaże się dnia 22-go września 1940 roku.
Cena prenumeraty miesięcznej tylko 1 złoty.
Zamówienia na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe. Piszcie do Redakcji tak aby list Twój poKRAKÓW, Skrz. pocztowa 55.

WESOŁY KĄCIK.

TO CO INNEGO.

Król francuski Ludwik XVI polował raz na bażanty, mając przy boku za towarzysza jednego z generałów, nieświetnego zresztą strzelca. W pewnej chwili strzela generał i zabija piękną bażancicę. Król zirytowany tem, rzecze:

— Nie chcę absolutnie, abyś pan strzelał do samic.

Po chwili strzela król i na ziemię spada inna bażancica.

— Ależ proszę sobie zwrócić uwagę W. Królewskiej Mości... — zawołał generał, lecz król przerwał mu słowami:

— To był brzydki okaz. Chciałem tylko zniszczyć te odmiane.

KRYTYKA SHAWA.

Pewien młody dramaturg pragnął koniecznie przeczytać swoje dzieło Bernardowi Shaw, ażeby od niego usłyszeć ocenę. Zaledwie młody poeta przeczytał parę wierszy, Shaw zwrócił się do niego ze słowami:

— Proszę pana, niech pan otworzy okno.

— Czy mistrz życzy sobie, aby i sąsiedzi słyszeli me słowa? — spytał zdumiony autor.

— To nie — odpowiedział Shaw — ale ja jestem przyzwyczajony spać przy otwartych oknach.

NIEFORTUNNE PYTANIE.

— Niech mi pan powie — powiada właściciel mieszkania do tragarza — czy pan jest tym Rybskim, który ma aż 12-cioro dzieci?

— Nie! Ja jestem tylko jego pomocnikiem.

POCZĄTKUJĄCY...

— Wiesz co? Chciałbym spróbować palić!

— I ja także! Widzisz, akuratnie leży tu pół cygara wujcia.

— To chodźmy na dół do ogrodu, spróbuje.

— Ale i ja także chciałbym spróbować!

— Ty także dostaniesz, ale dopiero wtedy, jak mnie się źle zrobi.

Naczelny redaktor: Leopold Ratschor Redaktor odpow. Bruno Bauman. Redakcja: Katowice, Emmastr 13, tel. 323-32 — Administracja: Ernst Kuhlow, Sosnowitz, Hauptstrasse 18, tel. 612-34. Oddziały: Bendzin, Hallerstrasse; Dąbrowa, Hauptstrasse 8 Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 8

FRYZJER męski z językiem niemieckim potrzebny zaraz. Brzozowski, Szczakowa, Fryzjer. 288